

4

AGENCJA
PRASOWO-INFORMACYJNA

Ballady morderców
T.K2 Wrocław

„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

zwierciadło
00-052 Warszawa

ul. Świętokrzyska 18
3 z dn. 03-99...

W y d a r z e n i a

Światło w



Tekst:
HANNA KAROLAK
Zdjęcia:
MAREK DŁUGOSZ, WOJCIECH KAROLAK

mroku

czyli Kinga Preiss i Mariusz Drężek
w balladach Nicka Cave'a

– Co jest takiego w piosenkach Cave'a, że widzowie go uwielbiają? – zastanawia się Kinga Preiss. Opowiedzieć w dwie minuty czyjeś życie, odkryć prawdziwą twarz samotności, pokazać, jak umiera nadzieja, jak rodzi się szaleństwo, to wyzwanie, któremu nie każdy umie sprostać. Kinga Preiss i Mariusz Drężek, wykonawcy „Ballad morderców”, spektaklu złożonego z utworów Nicka Cave'a, a przygotowanego przez teatr k2 z Wrocławia, taką próbę podjęli. Zmierzyli się z tym, co umownie określa się piosenką aktorską. Nick Cave, australijski bard, piosenki aktorskiej na pewno nie uprawia. Ale jak określić kogoś, kto śpiewa tak, jak żyje, a żyje tak, jak śpiewa?

Tak, czyli jak? Jak nazwać to codzienne umieranie od nowa? Ze zgrozy, z zadziwienia światem, opisując go ze ściśniętym gardłem?

I czego w tym mrocznym świecie szuka dwoje młodych aktorów, przed którymi rysuje się obiecująca przyszłość?

– To nie jest mój świat – mówi Kinga. – Ten typ repertuaru nigdy mnie nie interesował. Ale kiedy dostałam do ręki przetłumaczone teksty Cave'a, zobaczyłam, że jest to kopalnia emocji, problemów, zadań.

– Dwa lata temu zaśpiewałem na Przegłędzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu utwór Toma Waitsa – opowiada Mariusz. – Nagroda, jaką wówczas otrzymałem,

wynikała, jak sądzę z faktu, że ten autor mnie szczególnie obchodził. Dla mnie Waits, jak niegdyś Cohen, czy Cave to artyści kultowi. Całe moje pokolenie jest nimi zafascynowane. Toteż kiedy dyrektor artystyczny festiwalu, pan Roman Kołakowski, zaproponował mi przygotowanie recitalu na kolejny festiwal, mój wybór padł na Cave'a.

Każde z nich szło więc do Cave'a własną drogą. Mariusz, z mazurskiej wsi, zamkniętej kwadratem łąk. Kinga – niwecząc marzenia rodziców, by została skrzypaczką.

Wieś Bagienice Małe znajduje się koło Mrągowa, dlatego Mariusz żartuje, że wyszedł „spod tej samej igły” co Wojtek Malajkat. A na pewno z tego samego Domu Kultury. – Wojtek był dla nas idolem, którego zawsze próbowaliśmy dogonić.

W tym czasie Kinga siadywała z książką w swoim pokoju lub medytowała. – Nie należałam do tych, co to już w szkole śpiewają i recytują. Miałam mnóstwo kompleksów, zwłaszcza na temat własnej kobiecości. Wszyscy utwierdzali mnie w przekonaniu, że jestem gruba i nieładna. „Pulchnym pulpetem” przestałam być pod koniec szkoły średniej. Wcześniej

Nick Cave, rodem z Australii, lider grupy The Bad Seeds, kompozytor, aranżer, poeta, aktor, niedoszły malarz. Stawiany przez krytykę i swych fanów w jednym rzędzie z Bobem Dylanem, Leonardem Cohenem, Waitsem. Muzyka, jaką tworzy, jest mieszaniną bluesa i punka. Największy rozgłos przyniosła mu piosenka „Where The Wild Roses Grow”.

kompleksy izolowały mnie od innych. Byłam osobą zamkniętą, czując się tyle winna, co niedoceniona. Moi rodzice są muzykami i bardzo chcieli, żebym poszła w tym samym kierunku. A że nie miałam skłonności do ćwiczenia gam i pasaży, wykręcałam się wszelkimi możliwymi sposobami. Jednym z nich była szkoła teatralna. Tak więc raz jeszcze potwierdziła się zasada, że introwertycy odblokowują się na scenie, ukrywając za rolę własne kompleksy i własną nieśmiałość.

– Mam temperament choleryka, dobrze więc, gdy mogę dać mu upust w teatrze. Co nie znaczy, że eksploatując się na scenie wracam do domu pozbawiona jakiegokolwiek energii. Jestem tak samo dynamiczna w pracy, jak w życiu prywatnym, tylko jest to inny rodzaj energii. Kinga, jako studentka trzeciego roku szkoły teatralnej, została obsadzona przez Jerzego Jarockiego w tytułowej roli „Kasi z Heilbronn”. – Profesor Jarocki – wspomina – zrobił mi pięciodniowy egzamin. A po pięciu dniach spytał patrząc mi głęboko w oczy: „Czy pani udźwignie ciężar tej roli”? Boże! Co mam odpowiedzieć – myślałam w panice. Zaryzykowałam i wyszeptalam niepewnie: – Chyba udźwignę.

A miałam się czego bać, bo profesor, znany jako reżyser-żyletka nie stosował żadnej taryfy ulgowej. Odwrotnie, miał zwyczaj pytać aktora: – Kto panu dał dyplom?! W moim przypadku nie mógł przynajmniej zadać tego pytania, bo sam mi ten dyplom dawał! Ale ja lubię reżyserów, którzy wiedzą, czego chcą i za wszelką cenę próbują ten efekt uzyskać. Sama też lubię się z rolą zmagać.

Debiut Kingi, zarówno przez krytyków, środowisko, jak i publiczność został przyjęty tak fantastycznie, że kiedy myśląc się mówię do niej „Pani Kasiu”, odpowiada ze śmiechem: – Nie szkodzi, wszyscy tak mnie nazywają. – Choć przez trzy teatralne sezony zagrała dużo znaczących ról. Także w filmie i w telewizji. Emmę Bovary w spektaklu telewizyjnym grała w ósmym miesiącu ciąży. Dziś Antoś już samodzielnie biega, a mama dwoi się i troi, by nie zaniedbywać ani teatru, ani rodziny. Skutecznie też wyleczyła się z kompleksów co do własnej kobiecości. – Każda... potwora znajdzie swego operatora – żartuje na

temat profesji męża, a jak głosi legenda i Agnieszka Holland, operatorzy są najczulszymi i najwierniejszymi mężami.

Na ostatnim festiwalu filmów polskich w Gdyni Kinga otrzymała nagrodę za żeńską rolę drugoplanową w filmie „Poniedziałek” Witolda Adamka, który ma wśród aktorów opinię dyktatora, a z którym chętnie spotkałaby się na planie po raz drugi.

Mariusz Drężek gra we wrocławskim Teatrze Polskim drugi sezon. Zebrał tu dobre noty za rolę Jana w sztuce „Fana-

uznał. Ale gdy oboje śpiewają najpiękniejszą z ballad Cave'a:

*Z czerwieni nadzieję wróżę,
z barwy zórz, z barwy róż i krwi
nazywają mnie tu dziką różą.*

Lizadej, czy to ja, czy ty

są tylko sami, zatopieni w sobie na scenie, a na widowni zasluchana ekstatycznie publiczność.

– W gruncie rzeczy – mówi Kinga – ballady Cave'a mają w sobie ogromny ładunek liryzmu, są przepojone poezją, którą agresywna, dynamiczna muzyka zagłusza. Interpretacja Kingi i Mariusza tę



poezję wydobywa. Bohaterowie śpiewanych przez nich ballad są tragiczni, a jedynym spełnieniem ich miłości staje się śmierć. Świat Cave'a wchodząc w najwyższe rejestry metafizyki spotyka się z mrocznym światem Dostojewskiego.

– To, co jest najbardziej intrygujące u Cave'a – uważają oboje – to wieloznaczność przesłania. – Cave pokazuje człowieka w całej komplikacji jego natury – mówi Kinga. – Myślę, że wszyscy ci ludzie, o których śpiewamy, mają w sobie jakieś uczucia wyższe. Kto chciałby słuchać o mordcach Tomka Jaworskiego? Nawet współwięźniowie odwracają się od prze-

tyzm”. Tuż po dyplomie został asystentem w szkole teatralnej, zupełnie jak jego idol z Mazur, Wojtek Malajkat.

– Sam tak naprawdę jeszcze mało umiem i od studentów wiele się uczę – mówi Mariusz. – Ilekroć odniosę jakiś sukces, na szczęście zawsze znajdzie się ktoś, kto machając mi paluszkami przypomina: – Pamiętaj, synku, pokora. Biorę to sobie do serca, zwłaszcza że jestem w teatrze, w którym nie ma gwiazd, gdzie obowiązuje zasada gry zespołowej. Raz się jest solistą i koledzy pracują na mnie, kiedy indziej odwała się brudną robotę. Byłbym idiotą, gdybym tych zasad nie

stępców tak prymitywnych. Każdy z tych przypadków jest oczywiście patologiczny, ale czyny nie są nigdy podyktowane korzyściami materialnymi. Oni nie planują swoich morderstw na zimno. Uwikłani, zapętleni, zabijają z rozpaczy nie mogąc opanować własnych obsesji. Sądzą, że zbrodnia uwolni ich od napięcia, w jakim żyją. Zbrodnia z miłości, o której tak często śpiewa Cave, rodzi się, jak myślę, z pragnienia zagarnięcia dla siebie przedmiotu tej miłości, z bólu, z przekonania, że zadanie śmierci komuś, kogo się bezwiednie kocha, jest jedynym sposobem

końca pozostają dla nas jakąś straszną, nieprzeniknioną tajemnicą.

– Tak naprawdę nie wiem, kim jest bohater mojej pierwszej ballady – mówi Mariusz. – I nigdy się nie dowiem. Wiem tylko, że jego żona i dzieci zostały zamordowane. Czy w obłąkaniu wybrał przypadkowe ofiary? Czy kierowała nim żądza zemsty? Czy sam zamordował najbliższych i popadł w obłąd, który każe mu mordować dalej? Tak czy inaczej podąża ku samozatrąceniu. Co piosenka, to inny problem. Najbardziej wieloznaczny jest bohater mojej ostatniej ballady. To facet, który

mieszkał sobie w jakimś miasteczku i któregoś dnia, gdy jak co dzień wszedł do baru O'Malleya, do którego wstępował od lat, nagle oszalał. Cała skumulowana w nim agresja znalazła ujście w tej niewytłumaczalnej masowej zbrodni, której w tym barze dokonuje. Co stało się impulsem? Każdemu z nas czasami zdarza się, że gdy kupuje w sklepie bułki, ma chęć kogoś zamordować. Coś nas przed tym jednak powstrzymuje. Bohater mojej ballady zafascynowany tym, co się stało, nie jest w stanie wyhamować. Dopiero w 34. zwrotce, a ballada ma ich 38, widzimy, że zaczyna się bać. Wie, że jest otoczony, że jest na muszce, wie, że to koniec, ale nie ma odwrotu. Inna piosenka, którą śpiewa Kinga, mówi o zgwałconej przez dwudziestu górników dziewczynie, która sądzi, że odzyska spokój dopiero wtedy, gdy ich wszystkich zabije. Czy motywem jest zemsta, czy szaleństwo? Cave nie wyjaśnia niczego do końca.

W interpretacji Kingi zawiera się cała rozpacz świata. Gdy kończy wykrzykiwać swoje opętane wyznania w „Przekleństwach z Millhoven”, po plecach widza ścieka strużka potu. Czy o to właśnie chodzi? O katartyczny wstrząs? Nie od dziś wiemy, że zło rodzi zło. Ale pragniemy moralnego ładu, precyzyjnego rozróżnienia zbrodniarza od ofiary. Ballady Cave'a burzą ten porządek. A może dawno został zburzony? Jak więc żyć, pytamy siebie, w ciemności i chaosie, który opowiada – czy kreuje? – Cave?

Nieprawdopodobny sukces spektaklu teatru k2 zaowocował nagraniem płyty w wykonaniu Kingi i Mariusza. Być może, na jubileuszowym XX Przeglądzie Piosenki dojdzie do konfrontacji wykonawców z autorem. Organizatorzy obiecują recital Cave'a, który poprzedzi koncert jego piosenek w wykonaniu polskich aktorów. W tym koncercie wezmą również udział Kinga i Mariusz.

Cokolwiek by mówić o przesłaniu utworów, z których składa się spektakl „Ballady morderców”, o uwodzicielskiej sile zła, której wyraźnie ulega Cave tworząc wizję świata jako totalnej dżungli, prezentacja jego ballad, w wykonaniu wrocławskich aktorów na deskach teatru k2, jest ogromnym sukcesem artystycznym. I porażającym przeżyciem. ○



zawładnięcia nim na zawsze. Ponieważ te rachuby zawodzą, są podwójnie tragiczni. Im większa jest w nich tęsknota do dobra, ciepła, spełnienia, tym głębsze rozczarowanie, większe przerażenie, niechcianą przecieź w gruncie rzeczy, zbrodnią.

Gdyby bohaterowie Cave'a byli tylko owładniętymi myślą o zabijaniu psychopatami, jak wytłumaczyć tłumy jego fanów? Przecież na widowni nie siedzą sami sataniści! Staraliśmy się więc naszym bohaterom nadać coś więcej niż czystą formę. Chcieliśmy tę formę wypełnić emocjami, poczuć z nimi jakąś wspólnotę, jakąś bliskość. A jednocześnie do

